OPŁACONE RYCZAŁTOWO.
Rok V. Tarnów, dnia 13 kwietnia 1924 r. Nr 15.

LUD POLSKI

TYGODNIK POLITYCZNY I OŚWIATOWY POŚWIĘCONY SPRAWOM LUDU POLSKIEGO

Prenumerata wynosi:
W kraju za I kw. 1924 r. 1200000 Mk.
We Francji rocznie 50 franków franc.
W Ameryce — rocznie 2 dol.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
TARNÓW, BUREK L. 3. I. P.

Cena n-ru 150.000 Mkp.
Cena ogłoszeń:
Za ogłoszenia kupieckie według umowy.
Za OGŁOSZENIA DROBNE 5 gr. od wyrazu — najmniej 2 miljony Mkp.

CHŁOP POTĘGĄ JEST I BASTA, BO POCHODZI Z KMIECIA PIASTA.

BRACIA LUDOWCY!

Straszna klęska nawiedziła Polskę.

Olbrzymie połacie kraju zalane wodą,

Ze wszystkich stron kraju nadchodzą wprost katastrofalne wiadomości o szkodach, wywołanych wskutek powodzi.

Dziesiątki wsi zniszczonych — tysiące rodzin bez dachu nad głową.

Cały dobytek zrujnowany. Dorobek ciężkiej pracy zabrany przez straszny żywioł wody.

Nasi bracia bez pożywienia, ciepłej strawy, odzienia, suchego miejsca zamieszkania.

Przednówek powiększa klęskę.

Ciężki okres sanacji skarbu nie pozwala nam wierzyć w wydatniejszą pomoc rządu i pomoc ta jest konieczna i musi nadejść rychło.

Tysiące kilometrów kwadratowych pól pod wodą, żywy inwentarz zabrany przez fale. Budynki zniszczone. Wieś ucierpiała najbardziej.

Tym nieszczęśliwym musi przyjść z pomocą całe społeczeństwo.

Wzywamy zatem wszystkie nasze organizacje w całym kraju, jak i też rzucamy gorący apel do wszystkich mieszkańców wsi.

Organizujcie natychmiast pomoc dla powodzian.

Wzywamy wszystkich do sąsiedzkiej ofiarności. Otwórzcie Wasze wrota i przygarnijcie bezdomnych. Zaopiekujcie się dziećmi. Nie skąpcie ziarna i pomocy w pracy.

Nie wolno zwlekać! Pomoc natychmiastowa jest konieczna.

Niech chłopi okażą swe serce braciom w dniach nieszczęścia i biedy.

Tylko szybka i celowa organizacja pomocy, zapobiegnie katastrofalnym następstwom powodzi.

ZARŻĄD GŁÓWNY P. S. L. „PIAST“

Wszelkie datki na ten cel przyjmuje także Administracja „Ludu Polskiego“.

Do naszych Przyjaciół i Czytelników!

Szalejąca od dłuższego czasu drożyzna nie tylko artykułów pierwszej potrzeby, ale także papieru i przyborów drukarskich spowodowała to, że wszystkie pisma ludowe musiały podnieść prenumeratę dla swoich czytelników do takiej wysokości, że dzisiaj najbiedniejszy nasz chłop został pozbawiony łącznika ze światem i promyka oświaty, jaki co tydzień wciskał się pod jego strzechę. Dziś najszersze masy ludowe nie mogą się dowiedzieć, co sie w Ojczyźnie dzieje, co robi Rząd, Sejm — jak jest prowadzona polityka ludowa i państwowa, w której każdy z ludu ma brać czynny udział i w sprawach państwowych ma decydować jako przedstawiciel tego największego odsetka ludności w naszej Ojczyźnie.

Wobec tego Komitet Wykonawczy „Ludu Polskiego“ zwraca się do wszystkich przyjaciół pisma i ludu naszego z prośbą, aby byli łaskawi zapłacić prenumeratę nie tylko za siebie, ale i za tych najbiedniejszych, których dzisiejsza drożyzna zepchnęł na dno nędzy i pozbawiła możności kupienia sobie drukowanego słowa.

Nie wątpimy też, że nasi Panowie Posłowie i Senatorowie pospieszą z pomocą i przynajmniej na jeden kwartał zapłacą prenumeratę. Sądzimy także, że nie tylko oni, ale i wszyscy zamożniejsi działacze polityczni, a zwłaszcza nasze Rady powiatowe zajmą się gorąco tą sprawą. Listę ofiarodawców ogłosimy w ludowych gazetkach.

KOMITET REDAKCYJNY »Ludu Polskiego« w Tarnowie.

W obronie drobnych dzierżawców.

PSL. Piast zamiast tumanić lud demagogicznemi obiecankami, stara się realnie ulżyć jego ciężkiej doli i jest zwłaszcza na gruncie sejmowym obrońcą jego interesów Przykładem tego przytoczona poniżej mowa **posła Brodackiego** w Sejmie, dotycząca tak aktualnej obecnie sprawy przedłużenia ochrony drobnych dzierżawców. Poseł Brodacki mówił:

Wysoki Sejmie!

Konstytucja nasza w art. 99 postanawia, ze Rzeczpospolita Polska uznaje wszelką własność, czy to osób fizycznych czy prawnych jako jedną z najważniejszych podstaw ustroju społecznego i porządku prawnego, a dopuszcza tylko w wypadkach ustawą przewidzianych zniesienie lub ograniczenie własności **ze względów wyższej użyteczności** za odszkodowaniem.

Niestety mamy jeszcze sporo ustaw, odbiegających od powyższej zasady — typowym przykładem jest ustawa o ochronie lokatorów, która jest poprostu zaprzeczeniem prawa własności. Coż to bowiem jest prawo własności? Jest to możność rozporządzania swoją rzeczą, czy swojem prawem bez ograniczenia z wyłączeniem każdego trzeciego. Tymczasem cóż widzimy w tej ustawie?

Zostawia ona właścicielowi domu t. zw. **nullam proprietatem**, czczą nazwę bez uprawnień z niej płynących.

Skoro bowiem właściciel nie może do własnej realności wprowadzić się, choćby był bez dachu nad głową, to czyż to nie jest pozbawieniem prawa własności? A przecież Wysoki Sejm uchwalił co dopiero przedłużenie ochrony lokatorów i nikogo nie było w tej Wysokiej Izbie, ktoby przeciwko temu protestował — walka cała toczyła się głównie o wysokość komornego.

Uchwalając tę ustawę kierował się Sejm owym względem na **wyższą użyteczność** wyrażonym już w prawie rzymskiem ową formułą: »Necessitas frangit legem« (konieczność łamie prawo).

Dlaczego o tem mówię w uzasadnieniu nagłości wniosku o przedłuzenie mocy obowiązującej ustawy o ochronie drobnych dzierżawców?

Oto dlatego, ponieważ ustawa ta bezsprzecznie jest ograniczeniem prawa własności ziemi, skoro jednak przy ustawie o ochronie lokatorów nikt nie protestował, mam nadzieję, że i ten nasz projekt nie znajdzie przeciwników, gdyż i tu zachodzą względy wyższej użyteczności i to bodaj czy nie w wyższej mierze.

Rolnictwo nasze popada w coraz cięższe położenie, jeśli chłopi, mający po 10—20 morgów, nie są w możności z dochodów gospodarstwa opędzić koniecznych wydatków, sprawić niezbędnego obuwia i odzieży—cóż pocznie taki, co poza polem dzierzawionem, nieraz domu własnego nie ma, a z braku zarobków poprostu na śmierć głodową byłby skazany.

Oprócz przedłużenia mocy obowiązującej ustawy o ochronie drobnych dzierżawców wnosimy na przedłużenie mocy obowiązującej ustawy o zagospodarowaniu gruntów odłogiem leżących.

Ustawie tej należy poświęcić parę słów. Dziś wydaje się nam to już tylko snem, ale przed kilku laty ileż to pól dworskich przypominało raczej step jakiś, a nie urodzajny uprawny łan.

Pod gradem kul ludność wiejska te odłogi uprawiła—przez pierwsze lata nie opłacał się zbiór za wysiew, słuszną jest zatem rzeczą, by teraz zbierała czas jakiś owoce swej pracy—nie zaś ci, co dopuścili do zachwaszczenia swych ról.

Wreszcie domagamy się objęcia ochroną tych wszystkich drobnych rolników, którzy otrzymali w posiadanie ziemię **na podstawie orzeczeń okręgowej względnie Głównej Komisji majątków chociaż te orzeczeczenia co do przymusowego wykupna zostały lub zostaną prawomocnie uchylane.**

Żądanie nasze opieramy na zasadzie znanej już prawu rzymskiemu: **Ubi eadem legi ratio, ibi eadem legi dispositio.**

Skoro zostawia się ziemię tym, co otrzymali ją na podstawie prowizorycznych ustaw, cóż dopiero powiedzieć o tych, co dostali ową w wykonaniu reformy rolnej, która miała ustrój rolny Rzpltej Polskiej oprzeć na zdolnych do prawdziwej wytwórczości i stanowiących osobistą własność gospodarstwach rolnych.

Wprawdzie ustawa o reformie rolnej okazała się w praktyce niewykonalną, ale przecież i dziś szczerze, czy nieszczerze, wszystkie stronnictwa deklarują się jako zwolennicy reformy rolnej—spór toczy się o rozmiar tejże, o warunki wykonania.

Jedni, do których należy PSL, chce przez reformę rolną dać rolnikom warstat pracy, chleb—inni pod pozorem, że bardziej kochają chłopa krzyczą i wołają, że koniecznie chleb ten masłem posmarować należy, ale ponieważ nie chcą, czy nie umieją tego zrobić, przeto wytrącają ten chleb z ręki.

I oto z całej reformy rolnej okruszynki zostały. Należy przynajmniej te okruszyny zostawić chłopom, dopóki nie dostaną tego, co ma się w myśl Konstytucji i ustawy o reformie rolnej należy.

Stojąc na stanowisku art. 99 i chcac ograniczenie prawa własności ścieśnić do granic koniecznych, zgadzamy się na odpowiednie podwyższenie czynszu dzierżawnego, na uchylenie dzierżaw tam, gdzie grunta małorolnych znajdują się w dzierżawie, albo gdzie bezrolni czy małorolni kupili dzierżawione działki, oraz na inne uzasadnione zmiany i poprawki ustawy, które bliżej omówimy w Komisji.

Ze względu na konieczność jak najrychlejszego załatwienia sprawy tej, nagłość wniosku jest uzasadnioną.

Politykującym księżom pod rozwagę.

Miłość — zgoda — braterstwo, owe szczytne hasła, które nie tylko głosić, ale w czyn wprowadzić u nas Polaków trzeba, bo choroba nienawiści święci tryumf i podrywa fundament państwa, nie istnieje już od dawna w wydawanym przez księży „Ludzie Katolickim" — choć każdy trzeźwo myślący, a więc i księża powinni rozumieć, że tylko spojeni jednością i zgodą, możemy podźwignąć się z ruiny, że wszyscy winniśmy dążyć do jednego celu a mianowicie budowania Polski silnej, mocarstwowej.

Budować zaś przedewszystkiem winni i kierować tą budową Ojczyzny ci, co mają większe przygotowanie i rozumieją lepiej doniosłość istnienia własnego państwa; na nich też spoczywa większy ciężar obowiązku pracy i ofiar. Taki obowiązek spoczywa i na duchowieństwie, które ma wpływ na lud, a który przedstawia wielką liczbę i do budowy państwa odpowiednio użyty, może stanowić materjał wiecznie trwały, a czy pewny odłam kleru stara się te hasła w czyn wprowadzić, czy stara się

łagodzić walki, czy raczej nie dolewa oliwy do tego ognia nienawiści, jaki gorzeje w sercach większej części społeczeństwa?

Niestety, wystarczy wziąć do ręki tzw. organ Str. Kat. Lud. i przeglądnąć od początku do końca, a przekona się każdy nie uprzedzony, że z każdego słowa wionie piekielna wprost nienawiść do wszystkiego co nie chce mieć :12-ki; każdy ruch dodatni nad poprawą obecnych stosunków, jest wyklęty i znienawidzony, a jeżeli to robili piastowcy — tem gorzej, śmierć im i — Witosowi!.

I czy ma być dobrze w Polsce, jeżeli ci, co roszczą sobie pretensje do kierownictwa ludem, co się mienią być zastępcami Boga na ziemi, sieją samą tylko nienawiść między ludem, przywódców ich z błotem mieszają, każdy ich krok podejrzywają i potępiają?

Stronnictwo „Piasta" skupia w swojej organizacji ogromną ilość chłopów, a SKL. stara się tych zorganizowanych chłopów rozbić, bo milsze im jest — zdaje się — „Wyzwolenie" czy socjaliści, a może nawet komuniści, niż polskie, z katolickich chłopów złożone stronnictwo „Piasta".

To też patrząc na te ich wieczne, wstrętne, godne huliganów, ale nie księży podrygi, nasuwa się pytanie:

„Obłąkani to — czy głupcy"?

Bo robota ich idzie przecież tylko na pożytek bolszewików i Żydów — największych wrogów Państwa i ludu. A walą kamieniem nienawiści zasłużonych wodzów ruchu chłopskiego tylko za to, że są silnie oparci na masach, a więc niebezpieczni. A gdy wśród nich okaże się odruch dodatni — głos przestrogi, to zaraz na niego huzia! (Na ks. Weryńskiego).

Czy taką drogą ma iść kler? Dokądże ma trwać to zaślepienie?

Wnaczelnym artykule z dnia 13 bm., zastanawia się jakiś ksiądz nad tem, jakie ma zająć stanowisko wobec stronnictwa »Piasta«, i w wylaniu całego wiadra rynsztokowej (może święconej cieczy), godzi się w końcu na stanowisko pojednawcze z tem, żeby Witos wdział wór pokutniczy, posypał głowę popiołem, padł plackiem przed biskupem i przeprosił — za co? Że Państwo wiódł do trwałej przystani, że stara się ludowi polepszyć dolę, że go oświeca, wskazuje mu drogę po której ma kroczyć jako obywatel i jaki obowiązek ciąży na nim wobec Państwa!

O cóż tu właściwie chodzi?

Otóż oświata ich kole i dławi. Wiek XVII i XVIII ogólnej ciemnoty i świętej inkwizycji śni im się w rozkosznej wyobraźni — zemsty nad ludem, nad Witosem, nad tymi, co oświatę sieją — żądają nasi księża!

Próżne jednak zdaje się będą te wysiłki. Kler, który jątrzy ludzi, aby swej ambicji dogodzić, który burzy i pali co zbudowanem zostało przez lud — nie będzie temu ludowi pluł w twarz, bo on sobie na to nie pozwoli — duchownym wichrzycielom się nie podda ale owszem zakończy tę walkę chlubnie i zwycięsko. Na politykujących zaś wikarych spełni się wcześniej czy później przysłowie —że kto pod kim dołki kopie — sam w nie wpada.

Panie dziedzicu Brylu powiedz ludowi prawdę!

Jaśnie Wielmożni Panowie dziedzice Bryle i Pluty, kapitaliści Toczki i Pawłowscy, urządzają w ostatnich czasach cały szereg wieców, na których leją się na głowy dzielnych piastowców szczególnie Witosa, całe kubły pomyj, grad obelg i potwarzy. »Witos sprzedał chłopów panom« — „Witos zdradził lud" — „Myśmy stanęli w waszej obronie" — »My chcemy wam dać ziemię za darmo« — woła p. Pluta i ryczy obszarnik Bryl. A choć chłopi nie wierzą zdrajcom, oni się tem nie zrażają, ufając w to, że zawsze znajdzie się jakiś łatwowierny chłopina, którego da się zbałamucić. A jak wyglądają w świetle prawdy zarzuty p. Bryla i jego zauszników.

Czy to piastowcy zaprzepaścili reformę rolną?

Wszyscy chłopi wiedzieli i i „Jaśnie Wielmożny pan" dziedzic Bryl musiał wiedzieć, że Witos, zawierając układ z prawicą, specjalny nacisk położył na reformę rolną. Witos zrozumiał, że raz trzeba skończyć z obiecankami, któremi karmiło się chłopów na wiecach. I nie pan, panie dziedzicu Brylu, ale Witos powiedział Chłapowskim i Żółtowskim w oczy, że ich grunta dzielić się musi pomiędzy chłopów. I nasi panowie z prawicy trzęsąc ze strachu spodeńkami — z rozkrajanem na pół sercem, podpisali w dniu 17 maja układ. I aczkolwiek żal im było rozstać się z tem, co im dawało lekki chleb i życie bez troski, jednak podpisali, bo się bali innej, bezustawowej reformy rolnej, przeprowadzonej za pomocą pałki. Witos po zawarciu układu, mógł na pewne myśleć, że to wielkie dzieło zostanie do joty wykonane. Mógł przypuszczać, że go nie dotrzyma prawica — zaś nigdy, że go złamie który z chłopskich posłów.

A tymczasem, co się stało?

Kiedy nowela do ustawy o reformie rolnej przejść już miała w Sejmie w trzeciem czytaniu, wyskoczył z Klubu »Piasta« p. obszarnik Bryl, zastraszony o pańskie folwarki.

Już w czerwcu, t. j. zaraz po zawarciu układu z prawicą było p. dziedzicowi Brylowi w Klubie „Piasta" jakoś niewygodnie. Towarzystwo chłopów Witosow, Bojków, Potoczków, nie przypadło mu do gustu. Śmierdziało mu gnojem chłopskie towarzystwo, Wielmożny pan dziedzic we fraku i cylindrze, znieść go nie mógł.

Synowi chłopskiemu, który nie dawno jako szmuglerz, w ubraniu parobka chłopskiego przedzierał się przez granicę, dziś śmierdzieć poczęła chłopska sukmana, której ma tyle do zawdzięczenia. Bo on dzisiaj to nie Bryl głodny, z pustymi kieszeniami, padający plackiem przed Witosem i skomlący poparcia — ale pan Bryl właściciel folwarków, kamienic, to dziedzic, który musi obstawać za takimi panami jak Sanguszkowie i Radziwiłłowie.

Z chwilą, kiedy Witos miał sięgnąć po włości Sanguszków, Potockich, Dolańskich i innych, najnowszy obszarnik Bryl, przeląkł się o swoje i swych sojuszników majątki. Spiesząc na pomoc XX. Sanguszkom i innym magnatom, ryknął — »nie pozwalam!« Nie tkniecie wy chłopi ziemi księżo-pańskiej!

Dziś po upadku rządu Witosa, spokojnie spać mogą dziedzice i magnaci. Na straży i w obronie ich stoi dziedzic i hrabia Bryl, kapitaliści Pawłowscy i Toczki. Cieszcie się panowie zdrajcy — za wasze prace i za obronę dóbr księżo-pańskich, czeka was piękny poczęstunek. Nie zadługo możecie sobie zjechać do „Jaśnie Pani". Na powitanie wyjdą po was wszystkie żydy tarnowskie z panem Ciołkoszem na czele, a może i biskup Wałęga powiększy ten pochód. Obrońców ziemi księżo pańskiej przed parcelacją inaczej witać nie można. Lecz wtedy dziedzic Bryl musi się łupnąć w bęben siarczyście i otwarcie się przyznać, że rozbijając polską większość i Klub „Piasta", nie dobro ludu, lecz obronę hrabskiej i księżej ziemi przed parcelacją, miał na myśli. Chłopi zaś za gorliwą pracę dziedzica Bryla i Plutę i in. „Jaśnie Wielmożnych" kopną w plecy i rzucą do kanału.

Za zdradę interesów chłopskich, za zaprzedanie się szlachcie, będzie to dla nich dobry poczęstunek.

KOŁODZIEJ z Rudki.

Pogrom rozbijaczy.

Gdy za namową Wyzwoleńców, żydów, socjalistów z jednej strony a prawicowych reakcjonistów z drugiej strony posłowie Bryl, Pluta i cała zdradziecka kompania oderwała się od pnia macierzystego Polskiego Stronnictwa Ludowego—zapanowało tu i ówdzie nawet u twardych ludowców chwilowe rozgoryczenie i zwątpienie bo był to naprawdę cios dla Stronnictwa nieoczekiwanie wielki skrytobójczy, niejako nóż w plecy zadany Witosowi i PSL.

Ale zwątpienie to było tylko chwilowe, bo oto w niedługim czasie przekonały się łase na kubany, parszywe owce, że swym trądem nie zarażą szerokich karnych i zdrowych szeregów chropskich.

Na szeregach wieców w Jarosławiu, Pilźnie, Nowym Sączu, Rzeszowie i gdziekolwiek się zdrajcy pokazali, lud polski stojący niezłomnie przy PSL i jego wielkim a ukochanym wodzu prez. Witosie, wydał pod adresem nędznych szarlatanów politycznych jeden wielki okrzyk oburzenia i pogardy—potępił jednomyślnie aferzystów i rozbijaczy. Na jednym z wieców zawieszono Brylowi powróz na gardło z okrzykiem: »Powieś się zdrajco«, a znowu na wiecu w Jarosławiu dano Plucie tak doskonałe „suche smary", że o mało nie umarł ze strachu. Wobec takiego nastroju nic dziwnego, że poniósłszy wszędzie sromotne klęski próbują się jeszcze Pluto-Brylowcy dostać tam gdzie ich nie znano dotychczas, wkradają się cichutko na różne „konwentykle» ale nic to nie pomaga!

Zdrajcy muszą skończyć marnie swe polityczne karjery — bo lud się ich wypiera jednomyślnie i gardzi nimi jako bandytami i szpiegami politycznymi.

Taki to ciehy występ chcieli Pluta i Pawłowski urządzić także w **Ropczycach**, gdzie cichutko zwiedzeni przez różnych przeciwnych i niezadowolonych kandydatów zjechali dnia 24-go bm. na zebranie poufne, na które zeszło się razem z niemi aż 15 uczestników! Mimoto już przy zagajeniu spotkała Pawłowskiego i Plutę niemiła niespodzianka, gdyż przewodniczącym wybrano nie Dyłę — jak to sobie rozbijacze życzyli— ale Prezesa Pow. Rady Lud. Jana Siwulę.

Pierwszy mówił Pluta, jak zwykły płatny agitator, demagogicznie i mętnie, wszędzie stawiając siebie na pierwszem miejscu, co on to chciał zrobić, a po nim rozpłakał się nad nędzą wsi wielokrotny miljarder Pawłowski— którego nędza wsi tyle obchodzi co zeszłoroczny śnieg. Kłamstwa te i paszkwile rzucone na PSL., z którego listy zostali oni wybrani, zbił w doskonałem przemówieniu poseł Jedynak, wykazując w całej nagości przewrotną robotę rozbijaczy, egoizm i niezaspokojone ambicje wiecznie martwiącego się dziadka politycznego Pluty. Próbował się Pluta bronić ale wrażenie mowy posła Jedynaka było tak wielkie, że nawet ci, co go na wiec sprowadzili, nie pozwolili już Plucie ani gęby otworzyć. Nic też dziwnego, że rezolucja uchwalona potępiła jednogłośnie zdrajców sprawy ludowej, a **chłopi upomnieli ich, żeby się więcej w Ropczycach nie pokazywali, bo kości całych nie wyniosą.**

Tak zakończył się w Ropczycach pierwszy i ostatni występ rozbijaczy—nie paraliżowany zupełnie przez naszą organizację.

Jest to najlepszy dowód moralnej siły i zwartości naszego stronnictwa w ropczyckiem. Ale jak na najzdrowszem drzewie znajdą się wszędzie robaki, które gryzą jego pień tak długo dopokąd się go nie oczyści gruntownie, tak i w naszym powiecie takich polityków podgryzaczy jest kilku. Pierwszy to były poseł **Babicz** — obecnie śmiertelnie chory — ale był czas, że on zaczął pierwszy kłuć piastowców kłamliwemi artykulikami w „Sztandarze" za to, że chłopi ani słyszeć nie chcieli o nim przy wyborach. Drugi **Dyło** także b. poseł znany niemowa polityczny, nigdy ani w Sejmie ani na wiecu nie porrafił nigdy nic wykrztusić uważając wiecznie, że „milczenie jest złotem«. Dla sprawiedliwości trzeba zaznaczyć, że przy ostatnich wyborach nie ubiegał się o mandat poselski. Trzeci opozycjonista to były komisarz ziemski **Sado** niezaprzeczenie zdolny ale do wszystkiego i całego świata zawsze uprzedzony. To też poszedł do Dąbskiego — a dziś jest szefem sztabu Pluty. Wreszcie czwarty stylowy „działacz" Józef **Lubziński** typowy półgłówek, jest figurą od paru już lat chwiejącą się na wszystkie strony jak trzcina, wieczny warchoł i radykał zawołany, który jeżdżąc po Ameryce i po świecie powrócił z niej głupszy jak wyjechał. Niewiadomo dlaczego wybrano go przewodniczącym związku wójtów ale może to i dobrze, bo potrafił się na tem stanowisku doskonale ośmieszyć.

Ostatecznie gdy takich czterech »polityków« zabiera się do rozbijania stronnictwa — jest to dowód dla rozbijaczy najfatalniejszy, że prawdziwych chłopów piastowców starych bojowników politycznych i wyborczych zbałamucić nie mogą i nie zdołają nigdy. Lepiejbyś więc zrobił Pluto, gdybyś pykał sobie fajeczkę za piecem w domu— jeślić się już skompromitował zdradą stronnictwa i nie możesz do niego wrócić, posypał głowę popiołem i pokutował za to żeś Judasza naśladował a nie trudnił się dalej wiecowaniem, które się dla ciebie całkiem niepolitycznie zakończyć może.— Tego ci na starość my ludowcy z twierdzy piastowskiej w Ropczycach na ostatek życzymy.

Twardy Ludowiec.

O cześć wam panowie magnaci!

Zapoczątkowana przez Rząd Witosa, wielka akcja sanacyjna skarbu, mająca na celu założenie Banku Emisyjnego i wprowadzenie raz wreszcie zdrowego stałego pieniądza, opartego na złocie—postępowała z początku dość ślamazarnie, jak nienasmarowany wóz po grudzie i dopiero z końcem marca weszła na lepsze tory.

Co zaś najciekawsze i najbardziej oburzające, to niezbity fakt, że w tej wielkiej akcji ratowania Państwa, poza inteligentem, chłopem i robotnikiem, a nawet i wojskiem, stoi dopiero na szarym końcu, w ogonie, nasza wielka magnaterja, bogate duchowieństwo, owi krezusi rolni, fabryczni, leśni, u których złoto mało więcej znaczy od śmieci, gdy go przyjdzie wyrzucić pełnemi garściami na podróże po Afryce, Egipcie, wyuzdane zabawy, obżarstwo i rozpustnicze życie, płacić od morga na wybory, lub pochować go do zagranicznych banków — a marki nie chcą dać polskiemu Państwu. Wprawdzie subskrybcja jest już pono na ukończeniu; 1 miljon akcji po 100 złotych, 30 miljonowe społeczeństwo jako tako ustułało — tak, że już od 1 maja b. r. mamy mieć nowy pieniądz — ale najmniej tych akcji kupili nasze karmazyny, Czartoryscy, Potoccy, Sanguszkowie, Tarnowscy, Tyszkiewicze, Zamojscy i różni inni, dławiący się dobrobytem dygnitarze świeccy i duchowni.

Ostatecznie nie ma się czemu dziwić, bo wiadoma rzecz, że nasza magnaterja spędza więcej czasem niż połowę życia za granicą, ma więcej w sobie krwi francuskiej, angielskiej, może nawet chińskiej niż polskiej; mimo to, muszą oni już mieć bardzo wytarte czoła, pozbawieni są wszelkich cech polskości, wstydu i przyzwoitości, jeżeli im, naszym zjadaczom polskiego chleba nie chodzi

o ratowanie państwa, w którem bądź co bądź żyją.

To też tak Polska cała, jak przedewszystkiem lud polski, powinien sobie to stanowisko naszej magnaterji w stosunku do naszej Ojczyzny dobrze zapamiętać! Ludzie, którzy tylko z nazwiska są Polakami, a tej Polsce nigdy nic ze siebie dać nie chcą, nie są niczem innem, jak tylko zwykłą międzynarodową szajką sprzymierzonych na Polskę zdrajców i szkodników, są to owe nikczemne „bez serc, bez ducha“ szkielety Polaków, którzy tylko kochają swoje w Polsce pałace i obszary ziem, polski pieniądz, za który mogą hulać po świecie — ale duszy polskiej u nich zupełnie nie ma.

Nasi obszarnicy, to żywioł nie wiele lepszy jak Niemcy, Żydzi i Ukraińcy; Ojczyzna dla nich niczem, a lud zaś o tyle ma u nich wartość, o ile na nich jak bydło pracuje. I pomyśleć, że tacy panowie mają pomoc w naszych stronnictwach lewicowych, ktore utrąciły rząd Witosa dlatego, że chciał przeprowadzić reformę rolną! Ale mogą sprzymierzeni wyzwoleńcy i obszarnicy kpić dziś z Polski i reformy **rolnej, niech** jednak patrzą, aby struny nie przeciągnęli. »Sęp«.

Nie chcemy ustawy o opodatkowaniu zwierząt domowych.

Na posiedzeniu sejmowem dnia 2 kwietnia br. wniósł Rząd projekt ustawy o podatku od zwierząt domowych. Projekt ten, oprócz swych dobrych stron, jest w chwili obecnej nadzwyczaj uciążliwy, szczególniej dla drobnego rolnika, gdyż przewiduje w art. 7 *opodatkowanie pogłówne od zwierząt gospodarskich, mianowicie: od koni, mułów, osłów, bydła rogatego, owiec, kóz i trzody chlewnej* w wysokości jednego procentu od wartości szacunkowej zwierzęcia. Trzeba zaś zaznaczyć, że Ministerstwo Rolnictwa pozwoliło sobie na zbyt wygórowane oszacowanie zwierząt ponad ceny rynkowe. Klub PSL. nie mając nic przeciwko zdobyciu jak największej ilości pieniędzy na walkę z chorobami zwierzęcemi, nie mógł się jednak zgodzić na taki projekt ustawy i postawił wniosek o odrzucenie jej, bowiem rolnictwo drobne i średnie, jako posiadające największą ilość inwentarza, musiałoby opłacać wielkie sumy, a wiadomem jest z dotychczasowej praktyki, że najmniej korzystałoby z ochrony przeciw chorobom. Dlatego też poseł Jan Nawrocki i tow. w imieniu klubu PSL. wygłosił przemówienie przeciwko tej ustawie, jako bardzo dla ludu uciążliwej i szkodliwej.

Niestety. Pomimo wymownych słów posła Nawrockiego, Sejm w większości swojej, złożonej z posłów, reprezentujących interesy miast, nie zastosował się do życzeń stronnictw ludowych i ustawę przesłał do Komisji, celem dalszego rozpatrywania.

Z posiedzenia Rady Naczelnej P. S. L.

W dniu 1 kwietnia br. obradowała w Warszawie Rada Naczelna PSL., zwołana umyślnie w celu omówienia potrzeb życia gospodarczego w Polsce i wytknięcia odpowiedniego programu gospodarczego dla Stronnictwa. Referat zasadniczy w tej sprawie wygłosił poseł Bobek, przedstawiając szereg rezolucyj, w których zamyka się całokształt kwestyj gospodarczych i sposób ich załatwienia. Zasadniczo Rada Naczelna stanęła na stanowisku, że **dotychczasowa polityka ekonomiczna państwa jednostronnie szła na rękę przemysłowi, zaś dla rolnictwa okazała się zgubną** i doprowadziła do niebywałego zubożenia wsi, wywołując wstrząśnienie życia gospodarczego w Państwie.

Pozatem Rada Naczelna wezwała Zarząd Klubu Poselskiego, by poczynił starania u Rządu o jak najszybszą pomoc materjalną dla najciężej dotkniętych powodzią; postanowiła zwołać na jesieni br. Kongres Stronnictwa, oraz uchwaliła w związku ze zbliżającym się jubileuszem 35-letniej działalności politycznej i pisarskiej Jakóba **Bojki** i senatora **Średniawskiego** uczcić obu wspomnianych senatorów uroczystym obchodem w Krakowie, którego porządek zostanie uchwalony przez Zarząd Główny. Wyprano w tej sprawie komitet honorowy z prezesem Witosem na czele.

Wiosna idzie!

Hej, chłopie! Oto zawitała
Już w nasze pola wiosna złotolica.
Czarownem skrzydłem jak bóstwo powiała
I pierzcha zwolna ból i tęsknica...
Zwątpiałym duszom hymn nadzieji śpiewa,
I zdrój osłody z kruży swej rozlewa...

Rolniku! Chwila dla Cię wymodlona
Już jesteś wolny, a nie żaden sługa!
Wróciła wiosna, cudna, rozmarzona.
Więc wstań jak olbrzym do czynu, do pługa!
Przeorz te pola—te cierniste niwy,
Siej zdrowe ziarno, a będziesz szczęśliwy...

O wyjdź mój ludu na pól Twych rozłogi,
Na dróg rozstaje i spójrz dookoła.
Czy widzisz licznie te ukryte drogi,
Któremi ciągną ku Tobie Twe wrogi,
Ze słów słodyczą, a zdradą na czole?
Ocknij się chłopie! Wilkom w owczej skórze,
Śmiało wskaż drogę w lasy i pustkowie.

Niech ci wyrodni tej ziemi synowie,
Co sieją wichry, aby zbierać burze;
Co po Twym trupie chcą się wznieść ku słońcom,
O mur Twych piersi jak cień się roztrącą!
Niech ich okrążą chmury wzgardy, czarne.
Nie jako ludzi, lecz jak płaty marne!

W Osobnicy, dnia 26/III 1924.

Re-OR.

Klerykali wydzierają chłopom ziemię.

Stara to prawda, że **największym wrogiem chłopa** jest nie tyle jego naturalny wróg obszarnik, kapitalista, czy ksiądz, ile jego **własna ciemnota i niezaradność, która mu nie pozwala wyzbyć się pokory, uległości owej pańszczyźnianej duszy wobec tych, którzy go wyzyskują i z niego żyją.** Zamiast prosto takim w oczy patrzeć, być dumnym ze swego chłopstwa — boć on ich żywi a nie oni jego — chłop zgina niepotrzebnie kark przed lada jakim szlagonem, co tylko tamtemu buty i zarozumiałości dodaje to też żąda ciągle od chłopa hołdów choć wart czasem ażeby mu plunąć w jego „pańską“ gębę.

Drugim z kolei **wrogiem chłopa jest drugi brat—chłop,** oczywiście taki »z dziada pon« zbogacony z łaski pańskiej czy księżej, zmiatający różne ochłapy z ich stołów. Taki pański chłop klerykał patrzy już na drugiegu chłopa—jak to powiadają—z podełbą, traktuje go bardzo pogardliwie, ale zato przed każdym woźnym czy żandarmem zgina się wpół, że o mało się nie złamie, koło księdza będzie skakał jak brytan, gdy mu się kość pokaże, no a do ucałowania rączki księżej gospodyni szedłby w długą pielgrzymkę jak na odpust. Niema nic w nim godności człowieka ni obywatela—z oczu mu tylko błyszczy chciwość, żądza zbogacenia się chociażby mu przyszło zniszczyć egzystencję miljona ludzi i zdziera im skórę jak ze zająca. Nie trzeba dodawać, że taki „chłop“

zwalcza zwykle zawsze postępowe stronnictwa chłopskie, chodzi przykładnie codziennie do kościoła, należy do wszystkich bractw różańcowych, skapleszowych, księdza zawsze pod rękę przy procesji prowadzi, nie dbając, że ludzie mówią: „modli się pod figurą a ma djabła za skórą“—co jest świętą prawdą.

Podobnym typem chłopa jest także niejaki **Tyrka** w Piotrkowicach pow. Tarnów wielki mąż zaufania malutkiego katolicko-ludowego stronnictwa. P. Tyrka przybył do Piotrowic w 1919 r. z Poręby Radlnej, gdzie miał 40-sto morgowe gospodarstwo ale to mu było za mało — więc wydzierżawił od Sanguszków 280 morgów w Piotrkowicach. Wtajemniczeni twierdzą, że Tyrce poczęło się dopiero dobrze powodzić od czasu, gdy należał do komitetu budowy tamtejszego kościoła—był bowiem tam dostawcą jakiegoś materjału, czy też zarządzał funduszami. Błogosławieństwo Boże stale już potem służyło Tyrce tak, że w niedługim czasie pokusił się o folwark. I tego jednak było Tyrce zamało. Przedewszystkiem wziął się do chłopów i to twardo. Za wszelkie świadczenia, oddanie zagona pod ziemniaki lub paszenie krowy na jego rozległych łąkach kazał sobie odrabiać po kilkadziesiąt dni — tak, że mu ludzie prawie zawsze zadarmo grunt obrobili. Gdy już porósł w pierze zapragnął mająteczku, względnie chociażby ośrodeczka z ładnemi budynkami na własność Nie dbał, że w Piotrkowicach jest kilkadziesiąt rodzin chłopskich, które łakną ziemi—on chciał im tak chytrze, po katolicku wydrzeć, to też udał się do Sanguszków pertraktować o kupno majątku. Jak tam z tem kupnem poszło niewiadomo, dość, że jednego czasu zwołał p. Tyrka do siebie chłopów i zażądał po 200—300 dolarów za mórg najgorszej ziemi (bo lepszą sobie zostawił). choć sam pono zapłacił po 100 dolarów. Chłopi dali zadatek, ale gdy wpadli na pomysł, że Tyrka chce ich wyzyskać i za pieniądze, które oni złożą ma ośrodek nabyć, udali się do p. Wiśniewskiego, pełnomocnika dóbr Sanguszków z prośbą, aby jeśli już chce sprzedać folwark, niech sprzeda im, chłopom a nie Tyrce, na co p. Wiśniewski odpowiedział, że żadnego dworu Tyrce nie sprzedawał..

Kto teraz skłamał Tyrka czy Wiśniewski? To pytanie rozwiąże już prawdopodobnie Urząd Ziemski, który już położył rękę na folwarku Sanguszków. P. Tyrka 150 dolarów z morga nie zarobi, a chłopi powinni dostać ziemię za cenę ustanowioną przez Rząd, bo byłoby to zbrodnią, aby klerykalne wampiry mogły bezkarnie wydzierać chłopom warstat pracy. *Sąsiedzi.*

Dział gospodarczy.

Zjazd delegatów Spółek oszczędności i pożyczek tzw. „Reifaisena“ oraz spółdzielni i Kółek rolniczych odbył się dn. 4 bm. w Tarnowie przy udziale przeszło 100 delegatów z powiatu. Wygłoszono następujące referaty:

1) O współpracy kas Reifeisena ze spółdzielniami rolniczo-handlowemi. (ref. dyr biura patronatu p. Kostka.)

2) O konieczności uruchomienia kas Reifeisena i wykorzystaniu kredytu przeznaczonego przez centralną kasę i przystosowaniu się do obecnego położenia gospodarczego (ref. p. Kolarz dyr. Centralnej kasy spółek rolniczych w Krakowie.)

3) O konieczności organizowania się rolników i stworzenia silnych kooperatyw rolniczo-handlowych (ref. dyr. Syndykatu rolniczego w Krakowie p. Osip.

4) O konieczności organizacji Kółek rolniczych (ref. inż. Roniewicz.)

Po referatach wyłoniła się dyskusja, w której zabierali głos ks. Kowalczyk, Kusek, ks. Mróz, dr Janiga, dyr. Juszkiewicz i inni. Uchwalono w końcu rezolucję za otwarciem granic na produkta rolnicze, wezwano ludność do zaopatrywania się w zboże do siewu i nawozy sztuczne w instytucjach własnych bez pośredników i do sprzedawania produktów rolniczych organizacjom handlowym.

Zaprotestowano również przeciw stworzeniu firm prywatnych gdyż sprzedaż nawozów sztucznych powinna się odbywać pod kontrolą rządową i przez firmy koncesyonowane a nie prywatne, które często narażają rolników na wielkie straty. Na tem obrady zamknięto.

Zbierajmy miljony z drogi!

W ostatnich latach lekarze poczynali zwracać większą uwagę na leczenie ziołami leczniczemi, a w pismach rolniczych i ludowych apeluje się już od dawna do ludności wiejskiej, a przedewszystkiem do młodzieży, aby je zbierała i suszyła, bo sprzedawane też mogą przynieść ładny dochód. Podaje się sposoby zbierania i suszenia ziół. Z końcem ubiegłego roku wyszła nawet z druku broszurka p. J. Fronia p. t. „Handlowe zioła lecznicze“ (do nabycia w M. T. R.)

Niejeden zachęcony zainteresował się zbieraniem ziół leczniczych. lecz po pierwszej próbie wyrzekł się tego źródła dochodu, zrażony niską ceną, ofiarowaną przez aptekarza za przyniesione do sprzedaży zioła.

Tymczasem ze zbierania ziół leczniczych można mieć pokaźny dochód, należy tylko przestrzegać 2 rzeczy:

1) aby zbierać zioła, które mają największy pokup i występują najpospoliciej, jak: kwiat lipowy, bzowy, sporysz i inne, o ile w danej okolicy znajdują się masowo: 2) aby zbierane zioła sprzedawać eksporterowi. Poniewaz eksporter nie przyjmie 1-5 kg., danego zioła, a niekiedy trudno jednej osobie więcej nązbierać, ale chętnie zapłaci wyższą cenę, jeżeli mu się dostarczy 100 - 200 kg., przeto sprzedaż wymaga pewnej organizacji handlowej.

Szerokie pole do pracy w tym kierunku otwiera się dla Kół Młodzieży. Aby im pracę ułatwić, Małopolski Związek Młodzieży w roku bieżącym przystępuje do zorganizowania handlu ziołami w następujący sposób: Koła Młodzieży będą zbierać od swych członków, mogą przyjmować i od nie członkow wysuszone zioła i po ukończeniu zbioru prześlą je pod adresem Związku. Związek, zebrawszy zapas szeregu Kół, postara się o zbyt zagranicę i należytość każdemu z Kół prześle. Zaznaczamy, że cena zależna jest od ilości dostarczonego gatunku, oraz, że reflektuje się **głównie na kwiat lipowy**, sporysz i kwiat bzowy.

Po informacje należy się zgłaszać do Małopolskiego Związku Młodzieży, plac Szczepański, 18, II p. w Krakowie.

Z powiatów i gmin.

Gromnik w brzeskiem. Mieszkańcy Gromnika i okolicznych wiosek jak, Chojnika, Golanki, Siemiechowa i Brzozowy przeżywali 25 ub. m. bardzo miły dzień, gdyż w dniu tym zjawili się niecierpliwie oczekiwani i z radością powitani posłowie tutejszego okręgu—prez. **Witos** i p. **Brodacki**, ażeby złożyć sprawozdanie poselskie.

Bardzo liczne zebranie zagaił nacz. gminy p. J. KIEROŃSKI, przewodniczył p. K. REGIEC, sekretarzował S. FLOREK. Tak prez. Witos jak i p. Brodacki przedstawili w przeszło 2 godzinnych mowach bardzo jasno i treściwie obraz prac większości sejmowej i rządu około sanacji finansów — oraz przyczyny oderwania się brylowców w chwili, gdy wszystkie prace stanęły na progu do urzeczywistnienia.

Omawiano także wiele nowych ustaw, jak ustawę o odbudowie, daninie, o ochronie drobnych dzierżawców i t. p., po czem wyłoniła się dyskusja, w której zabierali głos: J. Więckowski, J. Bryndas, N. Drogoś i Regiec, który też postawił rezolucje, wyrażające prez. Witosowi i posłom Klubu PSL. najwyższe uznanie za ich pracę, a pogardę zdrajcom ludu brylowcom, oraz domagające się usunięcia ograniczeń w stosunku do rolnika, co też zebrani z entuzjazmem uchwalili.

Skrzyszów.

Dnia 15 marca b. r. odbyło się w Skrzyszowie liczne zgromadzenie ludowe w którem wzięli udział nie tylko ludzie z tej samej wsi, ale grupy napłynęły także ze wsi okolicznych. Na

zgromadzenie to miał przybyć poseł Brodacki, aby omowić ze zgromadzonymi najpilniejsze postulaty ludowe obecnej doby jednak w ostatniej chwili z przyczyn od siebie niezależnych przybyć nie mógł. Mimo to zebranie się odbyło. a przewodniczył na niem p. Bednarz, sekretarzował p. Kluch, wójt ze Skrzyszowa. Obszerne, bo prawie 2 godz przemówienie o sytuacji polit. wygłosił **p. Czuła**, poruszając szereg niesłychanie ważnych i aktualnych spraw bieżącej polityki ludowej. Mowca przypomniał te wszystkie usiłowania prezesa Witosa i Klubu „Piasta“ celem stworzenia wielkiego bloku większości polskiej i napiętnował odstępstwo i zdradę inkresów ludowych i narodowych przez wszystkich zdrajców i odstępców w rodzaju Dąbszczaków i Brylowców w chwili kiedy rząd Witosa zbliżał się wśród wytężonej pracy do mety sanacji stosunków skarbowych i politycznych. Następnie wyjaśnił, że tylko lud może Polską rządzić, ale dopiero wtedy, gdy gospodarczo i ekonomicznie stanie na tej wyżynie, na jakiej stoją narody zachodnie i dlatego w drugiej części mowy zachęcał oo zakładania współdzielni gospodarczych do racjonalnej uprawy roli, do stosowania najlepszych maszyn rolniczych i ulepszonej nowodżytnej gospodarki.

Zebrani wysłuchali tego przemówienia z nadzwyczajnem zainteresowaniem, jeden tylko znalazł się i co smutniejsza starszy nawet Skrzyszowiak, który bezmyślnemi okrzykami starał się mowcy przerywać. Ten to ogłupiony przewodniczący nielicznej u nas w Skrzyszowie garstki tak zwanych katolickich ludowców p. **Siśką** otrzymał potem cięte kazanie od następnego mowcy prof. **Kautskiego** tak, że zamilł i już do końca zgromadzenia siedział jak trusia. Prof. Kautski poruszył sprawę organizacji i konieczność zjednoczenia się ludu pod jednym sztandarem „Piastą“ przy osobie prez. Witosa napiętnował zgubną i rozbijacką robotę na wsi stronnictwa kat. ludowego, które samo nie posiada ani głów ani sił i chcę, żeby lud też takim samym uczynić. Przemawiał jeszcne przewodniczący p. Bednarz i przedstawił imiem zebranych żądanie, ażeby w najbliższym czasie urządzić w Skszyszowie duże zebranie poselskie a następnie zakończył Kier. szkoły p. Pisowicz.

Po poruszeniu jeszcze szeregu postulatów i bolączek miejscowych, zebrani uchwalili rezolucję, wyrażając cześć i uznanie prez. Witosowi, za jego niestrudzoną pracę około dobra ludu, a Klubowi posłów ludowych „Piast“ podziękowanio za wytrwałość w dążeniu do stworzenia ludowego i narodowego rządu. Zebrani domagali się, aby Rząd wszelkiemi siłami dążył do podniesienia ludu gospodarczego, przez zezwolenie na wywóz produktów rolnych i ochronę stanu wieśniaczego, przed zbyt wielkiemi ciężarami i daninami.

Nastrój podczas zgromadzenia był podniosły i poważny.

UCZESTNIK.

Swarzów pow. Dąbrowa. W dniu 17 III. odbyło się w naszej gmimie zebranie organizacyjne P. S. L. „Piast“ w domu Franciszka Morawca. Przewodniczył Franc. Morawiec sekretarzował Józef Pąnek.

Sekretarz Zarządu powiatowego Franc. Drewniany omówił sprawę upadku rolnictwa, pracach Klubu P. S. L. nad uzdrowieniem rolnictwa poruszył sprawę podatków asekuracji i innych bolączek, wykazał jasno, że tylko zorganizowanie w jedno stronnictwo „Piasta“ musimy sobie dolę polepszyć i tylko w organizacji siła.

W końcu zebrani uchwalili następujące rezolucje. 1). Zaufanie prez. Witosowi i Klubowi P. S. L. 2.) Zebrani zwracają się do posła tutejszego powiatu p. Dubiela aby ich obronił od kar i grzywny jakie nakłada na nich Zarząd drogowy w Tarnowie zato, że wykopują około drogi swoją własną drzewinę którą sobie Rząd bezprawnie przywłaszczył. Chyba każdemu powinno być wolno zrobić ze swoją własnością co się mu podoba bo zresztą nie niszczy się młodych drzewek tylko stare które żadnego pożytku nie przynoszą.

Odnośnie do sanacji skarbu uchwalono aby Rząd robił większe oszczędności n. p. na takich urzędnikach co to chodzą tylko z łopatami na ramieniu a nic prawie nie robią (dróżnikach) obciął im pensje lub posady nadał inwalidom, którzy mogą pracować i ich zastąpić, a ci zrzekną się pensji inwalidzkich i rząd coś przecież z tego zaoszczędzi. Na tem zebranie zakończono,

Franciszek Morawiec **Józef Panek.**

KRONIKA.

O pomoc dla dotniętych powodzią. Posłowie z Klubu PSL „Piast“ wnieśli w Sejmie nagły wniosek w sprawie przyjścia z pomocą ludności dotkniętej klęską powodzi oraz w sprawie ulg podatkowych dla tych biedaków.

Kiedy będą nowe pieniądze? Zapisy na udziały banku pieniężnego zakończyły się 31 marca. Wszystkich tych udziałów jest 1 miljon, a każdy wart 100 fr. zł., czyli 100 złotych polskich (1.800 mk.) bo nasz złoty polski ma mieć taką samą wartość jak frank złoty. Spodziewano się z 1 miljona udziałów sprzedać 600 tys. — 400 tys. miał wziąć na siebie rząd. Tymczasem udziały te opłacane z razu bardzo powoli — ku końcowi zaczęły napływać szybkim tempem, tak, że zapłacono ogółem 900 udziałów — więc tylko 100 udziałów pokryje rząd. Od 1 maja rząd zacynie wydawać nowe pieniądze złote polskie. Będą to narazie pieniądze papierowe, ale wartość ich będzie całkowicie zabezpieczona. Ogółem bank ma prawo wydać nie więcej jak 333 miljony złotych papierowych. Oprócz pieniędzy papierowych będą jeszcze srebrne, niklowe i bronzowe. Wydu je rząd, lecz nie więcej niż na 50 miljonów złotych. 1 złoty będzie miał 100 groszy i będzie wartał mniej więcej tyle, co przedwojenna korona austracką. Od maja tedy będziemy wymieniać marki na złote—1 złoty=1,800.000 mkp. Marki stopniowo zostaną wycofane, aż znikną zupełnie z obiegu.

Terminy płacenia podatków w kwietniu. W nadchodzącym mies. kwietniu przypadają terminy wpłaty następujących ważniejszych podatków bezpośrednich:

Do dn. 15 kwietnia wpłaconą być winna pierwsza rata podatków gruntowych.

Do dn. 15 kwietnia wpłacony być musi podatek przemysłowy od obrotu najmniejszych przedsiębiorstw z 2 półr. 1923.

Do dnia 15 kwietnia uiszczone być muszą miesięczne wpłaty od obrotu osiągniętego w marcu b. r.

Do 23 kwietnia złożone być winny zeznania do podatku dochodowego na rok 1924 przez osoby fizyczne i spadki wakujące w dn. 2 maja br.

W dn. 23 kwietnia upływa termin wpłacenia przez osoby prawne całej kwoty podatku dochodowego, przypadającego od dochodu wykazanego w zeznaniu za rok 1923.

Nadto w ciągu 7-miu dni od dokonania wypłaty uposażeń uiszczony być winien, jak co miesiąc, podatek dochodowy, potrącany przez pracodawców.

Wreszcie płatne być winny bez zwłoki wszystkie te podatki, na które płatpicy otrzymali nakazy płatnicze ze wskazaniem terminu płatności w kwietniu. br.

Pozatem w dalszym ciągu egzekwowane będą zaległości drugiej raty podatku majątkowego, niewypłaconej w terminie płatności, który upłynął z dniem 26 bm.

Zarówno przy egzekwowaniu zaległości jak i przy wpłacaniu ich po upływie ostatecznego terminu doliczane będą wysokie kary za zwłokę, a przy podatku majątkownm i przy podatkach i opłatach, na które płatnicy otrzymują nakazy płatnicze, podwyższone będą stawki wymiaru.

Krwawe stacie robotników z policją miało miejsce 3. b. m: w Sosnowcu w Zągłębiu Dąbrowskim. Strejkujący od kilku dni robotnicy wyważyli bramę do mieszkania dyrektora i zajęli wobec niego groźną postawę. Gdy zawezwano policję została zaatakowana kamieniami—rzucono także granat ręczny. Wówczas policja użyła broni, wskutek czego kilku robotników zostało rannych.

Tajny skład broni wszelkiego rodzaju oraz amunicji wykryły władze policyjne w Krakowie na strychu jednego domu. Aresztowano wiele osób—śledztwo policyjne wykryje kto i w jakim celu broń gromadził.

Wychodźtwo polskie we Francji zakłada zwią-

zek robotników polskich, organizację apolityczną mającą na celu zespolenie wszystkich znajdujących się tam wychodźców i ochrony przed wyzyskiem pracodawców. Pierwszy Zjazd organizacyjny odbył się w mieście Lille 6 b. m.

Ważne dla popisowych rocznika 1903.

Wkrótce odbędzie się pobór obywateli urodzonych w roku 1903, oraz ponowny przegląd urodzonych w roku 1902, którzy przy poprzednim poborze zostali uznani za czasowo niezdolnych do służby wojskowej.

Przypominamy zatem rodzicom, oraz nieudolnemu do pracy rodzeństwu, którzy bez pomocy poborowego obejść się nie mogą, że zgodnie z art. 42, ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej podania o ulgi i odroczenia winny być składane najpóźniej w dniu przeglądu, gdyż w przeciwnym razie podania wniesione w terminie późniejszym, będą przez Komisię Przeglądową lub P. K. U. odrzucone bez rozpatrywania.

Należy przeto teraz przygotować sobie podania zaopatrzone we wszystkie wymagane wyjaśnienia i załączniki.

Dokładnych i wyczerpujących informanji, oraz porady w każdym poszczególnym wypadku, oraz we wszystkich innych sprawach wojskowych udziela ustnie, lub na żądanie odwrotną pocztą pisemnie Koncesjonowane Biuro Informacyjne dla spraw wojskowych w Tarnowie ul. Szpitalna 18., za nadesłaniem w znaczkach pocztowych. 3½ miljona.

Na fundusz prasowy złożyli:
Pan St. Harlender 10 milj. Mkp.

Jan Stefańczyk

ur. 1901. w Glowie pow. Tarnów — zgubił papiery wojskowe, wystawione przez 68 pułk pieah. — które unieważnia.

Za S-kę wyd.: Stanisław Mermel.— Red. odp.: Prof. Tadeusz Lesiak — W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.